GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 6849. Lwów, czwartek, 4 października 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 5000 Mp. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Krwawe żniwo rozruchów w Nadrenji.

12 zabitych 310 rannych.

SCHWYTANA PODCZAS SKOKU NAD PRZEPAŚCIĄ.



Nadzwyczajna produkcja ekwilibrystyczna, przedstawiona na naszej rycinie, wymaga nietylko niepospolitej zręczności, ale i zimnej krwi zupełnie wyjątkowej. W chwili, gdy artystka cyrkowa wykonywa skok z jednego dachu na drugi przez całą szerokość ulicy, partner jej zarzuca na nią lasso, co czyni jeszcze bardziej niebezpiecznym moment przeskakiwania nad przepaścią kilkumetrową.

Do naszych Czytelników!

Ankieta informacyjna „Gazety Porannej".

Co o „Gazecie Porannej" myślą i czego od niej żądają?

Lwów, 3. października.

Jest faktem, stwierdzonym chociażby przez cyfrę dziennego nakładu, że pismo nasze wstąpiło w roku bieżącym w stadjum pełnego, naprawdę żywiołowego rozwoju. Dosłownie — niema zakątka, do którego nie docierałaby „Gazeta Poranna" i warstwy społecznej, wśród której nie miałaby czytelników. Czego to dowodzi? Oto chyba tego, że przez kierunek i tendencje i formę pisma utrafiona została istota współczesnych potrzeb społeczeństwa, owo „sedno chwili" którego wyczucie jest często całą tajemnicą powodzenia.

Ale ten tak pomyślny stan rzeczy nakłada także obowiązki. Popularność pisma bowiem i dowody uznania nie są jeszcze laurami, na których usnąć wolno. To raczej potężny bodziec do dalszego wyczuwania tętna życia, które przecież nieustannie się zmienia, do dalszego doskonalenia formy i treści, do jeszcze ściślejszego harmonizowania pisma z postulatami Czytelników. Wszak harmonja taka, oparta na wzajemnym, serdecznym kontakcie, jest koniecznym warunkiem — zadowolenia i korzyści u sfer czytających, a dla prasy — warunkiem urzeczywistnienia jej wielkiego posłannictwa.

Dotychczas pismo nasze kierowało się w swych wysiłkach raczej głosem intuicji, raczej cenną radą starych dziennikarskich doświadczeń, niż bezpośredniem wysłuchiwaniem opinji ogółu. Jak okazują rezultaty — intuicja nie zawiodła. Ale oddając wszelką sprawiedliwość temu wypróbowanemu doradcy, nie poprzestaniemy na nim. Idąc ku postępowi, ku doskonaleniu pisma — pójdziemy dalej: do Was Czytelnicy. **Spytamy Was o to, co o piśmie naszem myślicie, co Wam niedomaga, a czego niedostaje.** I te Wasze uwagi — o ile rozsądne będą i poważne — zaręczamy z góry — nie pójdą do kosza. Postaramy się je uwzględnić, wiedząc o tem, ile ziaren prawdy, ile trafnych spostrzeżeń zawiera w sobie „vox populi".

To, do czego Was zapraszamy, będzie więc rodzajem plebiscytu, albo raczej zajęciem przez Was, Czytelnicy, na kilka chwil foteli redakcyjnych. Sprawa jest prosta. Idzie o to, aby każdy, znalazłszy chwilę wolnego czasu, postarał się szczerze i wyczerpująco dać odpowiedź na takie pytania:

I. Czy odpowiada mi obecny charakter „Gazety Porannej"? W czem leży jej siła atrakcyjna? Czy spostrzegam w niej jakie niedomaganie?

II. Czy odpowiada mi obecna forma zewnętrzna „Gazety Porannej"? Czy mam tu jakie postulaty?

III. Czy nie należałoby któryś z działów rozszerzyć, a inny zmniejszyć?

IV. Czy mam poza tem jakie życzenia w kierunku ulepszenia, przekształcenia itp. naszego czasopisma?

Termin na nadsyłanie uwag na powyższy kwestionarjusz upływa 15 bm. Sądzimy, że plon będzie obfity, ten plon, który ma nam być na przyszłość drogowskazem w służbie naszej publicznej. Dlatego prosimy nie szczędźcie krytyki i dobrej rady!

Świat ujrzy niedługo swą mapę!

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa. (m). Wkrótce dojdzie do wykonania dzieło wielkiej doniosłości naukowej. Będzie niem **międzynarodowa mapa świata**, wykonana według uzgodnionych i przyjętych przez konferencję międzynarodową w Paryżu 1923 roku zasad kartografji zbiorowo siłami państw. Sprawa ta, poruszona od szeregu lat na polu międzynarodowem, przybrała formę konkretnych projektów od roku 1921, co nastąpiło po porozumieniu się rządów angielskiego z francuskim. Powołano do życia centralne biuro przy naczelnym urzędzie pomiarów w Southampton. Rząd angielski zwrócił się obecnie **do rządu polskiego o współpracę w tem dziele.** Niewątpliwie odpowiedź naszego rządu będzie przychylna.

NIEMCY MUSZĄ PŁACIĆ FRANKAMI.

Essen. (Tel. Gaz. Por.) Wedle rozporządzenia francusko-belgijskiej administracji kolejowej, opłaty za przejazd koleją mają być uiszczane we frankach francuskich lub belgijskich.

Jedność Niemiec pęka!

Lwów, 3. października

Któż mógł do niedawna jeszcze przypuszczać, że berlińskiej Ajencji Wolffa przypadnie w udziale rola dawniejszej głównej kwatery wojennej? Oto wczoraj ukazał się charakterystyczny komunikat tej Ajencji, donoszący o ataku faszystowskich bojówek na Kistrzyń. Stoimy więc w obliczu wojny domowej w Niemczech, w obliczu pędzącego z zawrotem rozkładu wewnętrznego, który łacnie może doprowadzić do rozbicia jedności Rzeszy niemieckiej, narodzonej... w pałacu wersalskim w roku 1871.

Kiedy więc na ulicach Monachjum rozlegają się z okazji pułkowego święta żywiołowe okrzyki: „Niech żyje król!“, a ks. Ruprecht bawarski staje się przedmiotem owacji, w Saksonji i Turyngji powiewa niemal niepodzielnie czerwona chorągiew. W północnych Niemczech dwa wrogie obozy tak się ze sobą pomieszały, każda prawie prowincja przedstawia taki mozaikowy rozkład sił, iż trudnoby było w tej gmatwaninie rozeznać się nawet wytrawnym strategikom. Jeśli dodamy do tego gorączkową akcję komunistów, którzy obecną sytuację uważają za punkt wyjścia do rewolucji, tudzież nadreński ruch separatystyczny, mający za sobą już krwawy chrzest, jeśli uprzytomniany sobie katastrofę gospodarczą i finansową dzisiejszych Niemiec — to obraz ostatecznego upadku i upokorzenia państwa „bojaźni bożej“ stanie nam w pełni przez oczami. Wypadki pędzą tak szybko i tak przerastają ponad głowę obecnego rządu, iż wątpliwem jest, czy dr. Stresemann, mający do czynienia z opozycją w łonie swej własnej partji, nie mogący liczyć na wierność reichswery — zdoła opanować sytuację. Oczywiście, nie mamy najmniejszego interesu w tem, ażeby jedność dzisiejszych Niemiec była nadal utrzymana. Naodwrót, należałoby sobie życzyć nawet w interesie samych Niemiec, tych Niemiec, które przysporzyły światu tylu genjalnych filozofów, poetów i pisarzy, aby sztucznie sklejona przy pomocy pięści grenadjera pruskiego jedność, aby zatruwanie duszy niemieckiej przez zoologiczny szowinizm pruski, zakończyły się, a układ polityczny poszczególnych państw związkowych w Rzeszy przeobraził się w sposób bardziej naturalny i odpowiadający ich interesom i ich roli w życiu narodów. Naturalnie, iż dzisiaj byłoby jeszcze zgoła błędnem bawić się w przypuszczenia czy proroctwa na temat powyższy. Dusza współczesnych Niemiec przechodzi konwulsje od czasu przegranej wojny. Buta i pycha nacjonalistyczna nie mogą żadną miarą pogodzić się z klęską i jej koniecznemi następstwami. Obecna gra faszystowskich bojówek, gra w całem tego słowa znaczeniu „va banque“, polega przecież na rozpętaniu najniższych instynktów mas, którym się jawnie głosi, iż „wojna jest jedynym środkiem wydobycia Niemiec z obecnej sytuacji“. Poza ogólno-ludzką troską o los istotnie demokratycznych Niemiec, którym należy życzyć zwycięstwa w obecnych zmaganiach, my, Polacy, winniśmy raczej zwrócić baczną uwagę, aby pożar niemiecki został zlokalizowany i aby mimo wszystko postanowienia traktatu wersalskiego odnośnie do Niemiec zostały w pełni przeprowadzone. Otuchę w tym wypadku czerpiemy w twardem i nieustępliwem stanowisku p. Poincarego, który nie idzie na lep połowicznych ustępstw niemieckich.

Z programu reparacyjnego, jaki zamierza przedstawić p. Poincare Niemcom i koaljantom, po zaniechaniu całkowitego biernego oporu w Ruhrze, przytoczonego przez „New Jork Herald'a“ wynika, iż Francja żąda dla siebie pełnej gwarancji zabezpieczenia granic na przyszłość i całkowitej spłaty odszkodowań. Charakterystyczną w tej mierze jest opinja „Dusseldorfer Ztg.“, organu stinnesowskiego koncernu. Według tego dziennika postulaty Francji są słuszne, Niemcy winny oba żądania francuskie wypełnić w całej rozciągłości i rozpocząć natychmiast bezpośrednie układy z Paryżem, a to celem przeciwstawienia się hegemonji anglo-saskiej. Anglicy bowiem — wedle organu p. Stinnesa — są odwiecznym, historycznym wrogiem zarówno Niemiec, jakoteż i Francji. Niewątpliwie, iż opinja ta zdołała sobie wyżłobić już głębokie bruzdy w umysłach wielu, wielu Niemców.

Tak czy owak, możnaby już dzisiaj zaryzykować twierdzenie, iż na oczach naszych następuje korygowanie traktatu wersalskiego w kierunku nareszcie trwałego zabezpieczenia pokoju.

Czy korektura ta pójdzie tak daleko, iż jeden czy oba brzegi Renu będą naturalną granicą Francji, czy powstanie tam jakieś buforowe państwo, czy też z zagłębia nadreńsko-westfalskiego zostanie utworzony jakiś niezależny twór pod egidą Ligi Narodów czy opieką państw koalicyjnych — a wreszcie — czy gmach Rzeszy niemieckiej rozpadnie się — oto jest pytanie.

Historja najbliższych tygodni i miesięcy wykuje na to pytanie odpowiedź.

Jan Walewski.

Delegacja nauczycieli
prosi o uchylenie poprawek Senatu w sprawie automatycznego awansu.

Warszawa. (Tel. wł.) (m). Spór o termin następnego posiedzenia wypełnił dzisiejsze krótkie posiedzenie sejmowej komisji budżetowej. Przed przystąpieniem do obrad komisji budżetowej wysłuchano deputacji związku nauczycieli szkół powszechnych i średnich, której imieniem przemawiał p. Makuch. **Delegacja wskazywała na to, że automatyczny awans nauczycielski jest najściślej związany z rozwojem szkolnictwa.** Awans ten uchwalony przez Sejm ustawodawczy **po bardzo gruntownych naradach, nie był dotąd kwestionowany ani przez rząd, ani przez Sejm obecny.** Delegacja nauczycielska prosiła o uchylenie poprawek Senatu, godzących w automatyczny awans nauczycielski. Przystąpiono do porządku dziennego, mianowicie do poprawek Senatu do ustawy **o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych.** Referował pos. Manaczyński (Z. L. N.): oświadczył on, że nie jest przygotowany do referatu, wobec czego poprosił o odroczenie posiedzenia do czwartku, 4. b. m. Przeciwko temu **bardzo ostro wystąpili posłowie Diamand i Smólikowski (P. P. S.),** którzy domagają się koniecznie wyznaczenia następnego posiedzenia **już na dziś,** to jest środę. W końcu jednak musiano się zgodzić na termin czwartkowy, albowiem referent wykazał, że wcześniejsze przygotowanie referatu jest dla niego **niemożliwe.**

W Düsseldorfie zabito 12 osób, a 310 raniono!

Düsseldorf. (Tel. Gaz. Por.). W związku z niedzielnemi zajściami aresztowano prezydenta policji i dwu wyższych funkcjonarjuszy policji, oraz 12 oficerów, członków Schupo. Wedle dotychczasowych obliczeń w czasie zajść **zabitych zostało 12 osób cywilnych, a 310 ranionych.**

Rewolta w Kistrzyniu opanowana.

Berlin. (Tel. Gaz. Por.). O sytuacji w Kistrzyniu donoszą z min. obrony krajowej: Natychmiastowa energiczna interwencja komendanta wojsk **położyła kres ruchawce.** Garnizon wtargnął do miasta i **otoczył buntowników w arsenale.** — Wielu przywódców ruchu zostało aresztowanych.

Wiedeń. (Tel. Gaz. Por.). „N. Fr. Presse“ z Berlina: Gabinet Rzeszy postanowił **oddać natychmiast pod sąd sprawców zamachu w Kistrzyniu.** Specjalny trybunał jest już w drodze do Kistrzynia. Aresztowani należą do organizacji „Stahlheim“, istniejących w całych Niemczech.

Chiny grożą wycofaniem się z Ligi Narodów.

Genewa. (Tel. Gaz. Por.). W oświadczeniu, przesłanem prasie, delegacja chińska **protestuje przeciw ostatniemu posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów,** na którem **nie wybrano ponownie członka chińskiego do Rady Ligi.** Zdaniem komisji chińskiej, przy wyborach powinne być uwzględniane także momenty geograficzne i rasowe. Delegacja chińska zapowiada **wycofanie się Chin z Ligi** czasowo lub na stałe.

Katastrofa w Strassburgu.

Warszawa. (J). Z Paryża donoszą, że dziś rano na przedmieściu Strasburg w Paryżu, po przejechaniu auta ciężarowego zawaliły się dwa domy. **W gruzach znalazło śmierć lub kalectwo kilkanaście osób.**

Zniesienie ograniczeń na wyjazd do Czechosłowacji.

Warszawa. (Tel. Gaz. Por.) W związku z artykułami w prasie o zarządzeniu rządu czesko-słowackiego w myśl, którego konsulaty czecho-słowackiej republiki rozpoczęły z dniem 26. września wydawać wizy dla obywateli polskich na wyjazd do Czechosłowacji jedynie po otrzymaniu zezwolenia z ministerstwa w Pradze, ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, **że zarządzenie to polegało na nieporozumieniu i zostało cofnięte i że z dniem 1. października obowiązują z powrotem zarządzenia stosowane przed 26-tym wrześnią b. r.**

Rząd niemiecki pragnie mówić z Francją.

Berlin. (Tel. Gaz. Por.) „Sozialdem. Parlaments Dienst“ donosi, że rząd niemiecki zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą **o wdrożenie oficjalnych rokowań** w sprawie podjęcia pracy w Zagłębiu Ruhry.

TELEGRAMY.

—o—

FRANCUZI O SUKCESIE III TARGÓW WSCHODNICH.

Warszawa. (Tel. wł.) (J). Pisma francuskie omawiają z wielkiem zadowoleniem wyniki Targów Wschodnich we Lwowie i podkreślają żywy udział Francji w III Targach lwowskich. Uwagę zwracają dziennki na to, iż z pośród obcych wystawców Francuzi stali na pierwszym planie i **wszystkie towary przywiezione do Lwowa na targi przez firmy francuskie, zostały rozsprzedane.**

—o—

NOWA CENA CUKRU.

Warszawa. Tel. wł. (J). Ustalono nową cenę cukru za pierwszą dekadę października, a mianowicie za kilogram kryształowego 38.000 marek, za kilogram kostkowego cukru 52.000 marek.

Wyjazd premjera Witosa do Kopyczyniec.

Entuzjazm ludności polskiej i ruskiej.

(OD NASZEGO UMYŚLNIE WYSŁANEGO SPRAWOZDAWCY).

(d) Zaproszony do zwiedzenia województwa tarnopolskiego premjer Witos z Trembowli udał się do Kopyczyniec. W drodze pan premjer z wojewodą dr. Zawistowskim zatrzymał się w Mszańcu przy tryumfalnej bramie, zrobionej z zieleni, a ozdobionej snopkami żyta i kukurydzą, na której widniał powitalny napis w języku polskim i ruskim, a u szczytu obok chorągwi państwowej powiewały ruskie sztadary.

Tu premjera Witosa powitał starosta **Karasiński** i **Jan Solecki**, delegat Rady powiatowej, poczem przemówił wójt gminy Mszaniec p. **Wawryszyn,** ofiarowując premjerowi chleb i sól. Również po rusku przemówił proboszcz gr. kat. **ks. Kływak,** prosząc imieniem swoich parafjan o energiczne zajęcie się potrzebami ludności ruskiej na kresach, poczem wzniósł okrzyk na cześć premjera Witosa i wojewody Zawistowskiego: „niech żyją setne lata", co też zebrani z zapałem powtórzyli.

Z kolei pan premjer z otoczeniem podążył do kolonji polskiej **Witosówka,** gdzie zagościł do chaty osadnika **Kołodzieja,** przewodniczącego kolonji. Po żywej pogawędce z kolonistami, stwierdzeniu u nich jak najlepszego nastroju i stanu uprawy roli, premjer Witos opuścił kolonję serdecznie żegnany przez kolonistów przy bramie tryumfalnej. Nadmienić należy, że na Witosówce wszystkie chaty i budynki przystrojone były zielenią i chorągiewkami.

Przed wjazdem do Kopyczyniec zatrzymał się jeszcze pan premjer z swoim orszakiem w Suchostawie. Tu premjera Witosa powitali: naczelnik gminy **Kowalczuk, ks. Oberc, ks. Facjewicz** z Jabłonowa, **ks. Rogoszewski** imieniem ruskiej ludności, a imieniem dziatwy z Ochronki hr. Dzieduszyckiej uczenica **Świrska,** wręczając panu premjerowi kwiaty. Wreszcie zjawił się tu zbór izraelicki z torą i baldachimem, a imieniem tegoż przemówił do premjera **Gelman,** zaznaczając lojalność żydów wobec rządu i życząc mu dobrych wyników w pracy dla ludności bez różnicy wyznania.

Przy wjeździe do Kopyczyniec na szosie oczekiwały pana premjera dwie liczne banderje. Jedna włościan polskich, druga ruskich. Ci drudzy wystąpili udekorowani wstęgami o barwach ruskich. Do bramy tryumfalnej wjechał samochodem premjer Witos z wojewodą Zawistowskim w otoczeniu banderji. Tu dostojnego gościa powitali: imieniem Rady powiatowej Włodz. **Cieński,** imieniem gminy Antoni **Łężny,** imieniem zaś miasta bardzo pięknie i ze swadą przemówił dr. **Grabscheid.** Następnie mówili imieniem ruskiej delegacji ks. **Szankowski i dr. Lewicki,** a imieniem mieszczan **Stasiński.**

Po powitaniu przy bramie tryumfalnej ruszył pochód z panem premjerem do kościoła, gdzie odprawioną została Msza św, w czasie której śpiewał chór pod batutą **dyr. Szacha.** Następnie premjer Witos z wojewodą Zawistowskim i otoczeniem swojem udał się do „Sokoła". Tu z progu budynku do kilkutysięcznego tłumu mieszkańców po przemowie marszałka powiatowego **Cieńskiego,** przemówił premjer Witos, dziękując za tak wspaniałe i serdeczne przyjęcie, zagrzewając wszystkich do intenzywnej pracy dla dobra państwa. Piękne przemówienie pana premjera zebrani żywo oklaskiwali.

Z kolei pan premjer udzielał audjencje deputacjom i osobom pojedyńczym, przyjmując również różne prośby i podania, poczem w dużej sali „Sokoła" miasto urządziło obiad, w którym udział wzięli:

premjer Witos, wojewoda Zawistowski, sekretarz ministerjalny Angerman, sekretarz osobisty premjera Dzendzel, starosta tarnopolski Eckhardt, senator Orliński, prof. Bauer, prezes Blaike, redaktor „Gazety Porannej" Daniluk, komendant okręgowy pp. insp. Pilch, nadkom. Wróblewski, kom. Sawicki, posel Widota, starosta trembowelski Rad, Tomaszewski (Małop. Tow. roln. w Tarnopolu), a dalej marszałek powiatu Cieński, starosta kopyczyniecki Walerjan Karasiński, nacz. sądu Grabowiecki, insp. Domasławski, nacz. poczty Zins, nacz. stacji Otocki, notarjusz Howorka, adw. dr. Grabscheid, ks. Majewski, insp. Samborski, ks. Matus, imieniem kolonistów Masiał, ruski delegat Kaczor, Józefczyk (P. S. L.), ks. Obere z Jabłonowa, gr. kat. ks. Turula z Chorostkowa, Warszalewicz, Smalawski, imieniem gminy izraelickiej dr. Schwagier, sekr. Rady pow. Kawecki i komisarze miejscy: Świrski z Probużny, Łężny z Kopyczyniec, Tarnawski z Husiatyna i Isakiewicz z Chorostkowa.

Po obiedzie pan premjer odjechał samochodem do Tarnopola. Również w powrotnej drodze wzdłuż szosy zebrana ludność owacyjnie żegnała pana premjera.

Z posiedzenia komisji rolnej.

Warszawa. (m). Dzisiejsze posiedzenie komisji rolnej, odbyte pod przewodnictwem pos. Kowalczuka (P. S. L.), poświęcone było ogólnej dyskusji nad projektem ustawy **o parcelacji i osadnictwie.** W dyskusji tej przemawiali posłowie: Chomiński (Wyzwolenie), Kwapiński (P. P. S.), Malinowski (P. P.-S.), Staniszkis (Z. L. N.), Świecki (Z. L. N.). Posiedzenia komisji rolnej odbywać się będą codziennie. W tym tygodniu komisja rolna ma załatwić także ustawę o czynszownikach na Kresach.

RATYFIKACJA KONWENCJI HANDLOWEJ POLSKO-JUGOSŁ.

Belgrad. (Tel. Gaz. Por.) Parlament przyjął jednogłośnie konwencję handlową polsko-jugosłowiańską. Minister Nincic wygłosił przemówienie, w którem wyraził zadowolenie z powodu zacieśnienia się węzłów przyjaźni między obu krajami.

Osaka. (Tel. G. P.) Hawas donosi, że w miejscowościach Osaka i Kobe dało się odczuć znowu silniejsze trzęsienie ziemi.

Z DNIA.

BILANS URZĘDNIKA

Dostałem osiem miljonów
Powtarzam te słowa z dumą
Trza zrobić bilans ogólny
Jak gospodarzyć tą sumą.

Ażeby zimę przetrzymać
Trza kupić węgla dwie tony.
Co razem z drzewem wyniesie
Z tej sumy cztery miljony

Za miljon kupię kartofli,
Ażeby kłopot scadł z głowy,
Za miljon trzeba przerobić
Mej córki płaszczyk zimowy.

Od butów nowych dla żony
Ma kasa się nie wymiga —
Co? już się skończył miljonek
I z pensji została — figa.

Nemo.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Za wykwintnie artystycznie wykonane tualety przez Panią FORTUNE, tą drogą składam serdeczne podziękowanie.
6865 MARJA LEWICKA.

17

K. H. STROBL.

Tajemnica grobowca na Pere-Lachaise.

Przełożył z oryginału
ADAM STODOR.

— (Dokończenie).

A męskość moja jest temi zbrodniczo przyprawianemi potrawami podniecaną, skutkiem tajemnych środków.

Pije wciąż krew moją, wysysa mi życie, a im bardziej marnieję skutkiem tego, tem silniejszy staje się wampir. Postać, wydająca mi się początkowo lekką i wesołą, jak obłok, stała się w ostatnich nocach fizycznie ciężką, przygniatającą mnie...

Jej oddech przenika kamień i otacza mnie zielonawem lśnieniem rozkładu. Rozkłada on marmur — — albo może, co również możliwe, rozkład marmuru jest pozorny i ja go jedynie czuję, gdyż całe ciało moje zatrute jest jej oddechem, albowiem muszkuły moje i nerwy, głos i mózg przesycane są lśniącą trucizną rozkładu — —

*

I oto znów jestem zupełnie spokojny, gdyż wiem wszystko.

Teraz dopiero czuję, że w ostatnich czasach nie panowałem nad sobą, że byłem w stanie chorobliwego oszołomienia.

Ale oto odzyskałem znów odwagę.

Zdecydowany jestem nie poddać się, teraz tembardziej, gdy wiem, przeciw jakiemu wrogowi mam się uzbroić. — Postanowiłem zdobyć 200.000 franków, wbrew Katechanie i wszelkim okropnościom grobów. —

Ponieważ ona chce się ucieleśnić, musi przeto podlegać prawom fizycznym. Ponieważ chce odzyskać życie, **musi po raz drugi umrzeć...**

I dlatego potargam wszystko, co mnie gdyby pajęczyną otacza. Tak — otacza mnie siecią w całem tego słowa znaczeniu. Albowiem dochodzę do przekonania, że zarzuciła ona na mnie sieć. Nie zadowoliła się tem, że sam chcę tu pozostać, aby moich 200.000 franków nie utracić, ani tem, że ten **dom marmurowy** stał się mem więzieniem, gdy wyjść zeń nie mogę... Dla zupełnej pewności zarzuciła na mnie sieć...

Nogi moje czują przeszkodę w czasie chodu, za każdym krokiem trafiam na elastyczne, dźwięczące nici, poddające się tylko powoli mym ruchom. Każdy ruch rąk moich jest utrudniony, gdyż najpierw muszę sieć tę podnieść i na bok usunąć — ustępuje ona tylko przed siłą — przed twarzą moją rozścieła się coś ciągle, gdyby tkanka pajęcza, tak jak pajęczyna, gdy latem idziesz samotną ścieżką leśną. Tylko że nici te są z jakiegoś niewidzialnego metalu. Słyszę ich dźwięk, czuję nieustannie leciuchne ich brzmienie w uszach...

O, rozerwę ja tę sieć — **nie zabraknie mi siły.** — —

*

Dziś w nocy!
Stało się.
Jestem uwolniony.

Katechana nie będzie mnie więcej dręczyć. Wydarłem jej moje 200.000 franków. Jestem zwycięzcą.

Dziś w nocy czuwałem, tak czujnie, jak nigdy w życiu.

Odgłosy miasta stawały się coraz cichsze. Otworzyłem drzwi, mimo jesiennego chłodu, aby słyszeć te odgłosy, opowiadające mi o życiu, o tem życiu, w które rzucić się chcę z moimi 200.000 franków.

Na obłokach nocnych widzę odbicie wielu świateł. Blask ten jaśnieje, to ciemnieje, z powodu zapalania się i przygasania reklam świetlnych, opowiadających o rozgrywkach, przedstawieniach teatralnych, podróżach dla przyjemności. — —

Czekam cierpliwie.

Około północy lśnienie zielonawe w mem więzieniu staje się silniejsze. Patrzę z natężeniem na płytę marmurową z tablicą, noszącą nazwisko Anny Teodorówny Wasilskiej — — oddycham jednak spokojnie, jakbym spał. — —

I oto wydaje mi się, jakby tablica bronzowa rozpłynęła się powoli w zielonawem lśnieniu, jakby stawała się cieńszą, jakby kołysała się lekko, niby czerwony obłok w zielonawem świetle. — — Czterokątny czarny otwór widać w marmurze —

A szatnal wciska się znów wiew, para, jakby oddech chłodnych dni zimowych, skłębia się, gęstnieje, nabiera kształtów — —

Dlaczego nie możemy handlować z sowietami?

UPAŃSTWOWIENIE CAŁEGO HANDLU, BRAK ŚRODKÓW PŁATNICZYCH I OKROPNE ZUBOŻENIE LUDNOŚCI ROSYJSKIEJ UNIEMOŻLIWIAJĄ NAWIĄZANIE STOSUNKÓW HANDLOWYCH. — ZANIK RUCHU HANDLOWEGO W PODWOŁOCZYSKACH

(Korespondencja własna).

Podwołoczyska, 2. października. (=) Stagnacja naszego handlu z Ukrainą sowiecką, która zresztą już dawno dała się zauważyć, ostatnio ujawniła taki brak wszelkich perspektyw na polepszenie, iż w kołach interesowanych wywołało to całkowitą depresję. Nikt już nie żywi jakichkolwiek nadziei co do ewentualności ożywienia tego ruchu. Zaniechano wszelkich starań w kierunku prowadzenia jakichkolwiek znacznych transakcji handlowych, żadna bowiem z poważnych instytucji sowieckich, upoważnionych do importu towarów zagranicznych na teren Ukrainy sowieckiej, nie objawia żadnego zainteresowania do nawiązania bliższych stosunków z polskiemi firmami eksportowemi, istniejącemi na Pograniczu nad Zbruczem. Ustał również t. zw. ruch „sekgruzów", t. j. na „bocznych punktach pogranicznych", na których dokonywano dotychczas masowych drobnych sprzedaży naszych wyrobów, przeważnie tekstylnych i galanteryjnych.

Rzecz zrozumiała, że ten beznadziejny stan naszego handlu z sowietami — bynajmniej nie tłumaczy się brakiem zapotrzebowania ze strony ludności ukraińskiej, lub też niemożności współzawodniczenia naszych wyrobów z towarami, eksportowanemi z innych krajów. Działają tu jedynie te przyczyny i zjawiska natury gospodarczo-politycznej, które dokładnie swego czasu oświetliliśmy na łamach „Gazety Porannej" w całym szeregu artykułów, poświęconych tej doniosłej kwestji. Upaństwowienie całego handlu, brak środków płatniczych, brak surowców na prowadzenie handlu wymiennego, dażenie do osiągnięcia „dodatniego bilansu" drogą zaniechania jakiego bądź importu za wszelką cenę, — okropne zubożenie ludności, której siła kupna zniżona została do minimum, — te i cały szereg innych przyczyn, doprowadził całą z takim buńczucznym hałasem ogłoszoną akcję „odrodzenia handlu z Polską" do zupełnej klęski.

Beznadziejność obecnego stanu rzeczy zrozumiały też tak rozmnożone w ostatnich latach w Podwołoczyskach i innych punktach pogranicznych firmy handlowe, z których nawet najwięcej „uporczywe", a wytrzymałe **zwinęły obecnie swe oddziały**, założone w celu rozwinięcia naszych stosunków handlowych z Ukraina. Z firm tych obecnie prawie **już żadna nie istnieje**. Również zlikwidowały swe oddziały w Podwołoczyskach — z braku wszelkiej pracy, — towarzystwa ekspedycyjne („Polski Lloyd", Podpol i inne). Zapowiadają również rychłe **zwinięcie filji niektórych banków lwowskich**, które także kreowały oddziały w Podwołoczyskach, żywiąc nadzieje co do „rozkwitu" handlu — polsko-rosyjskiego.

Dodajmy jeszcze, że **właściwie w związku z brakiem ruchu pomiędzy Polską a pograniczną Ukrainą zredukowano codzienne kursowanie pociągów pośpiesznych na odcinku Tarnopol-Podwołoczyska.** Pociągi te będą kursowały jedynie w niedzielę i środę, t. j. w tych dniach, w których przybywają do Podwołoczysk rosyjskie pociągi, zresztą całkiem próżne, bez jednego pasażera. Pozostawiono je, aby zostało zachowane przewidziane w kolejowej konwencji „połączenie"....

Nic dziwnego więc, iż obecny nastrój „małego Paryża" — jak za czasów pokojowych nazywano zwykle kipiące życiem Podwołoczyska, — jest nadzwyczaj ospały i jakby mistyczny, a mieszkańcy ciągle się uskarżają na „zanik dawnych dobrych czasów".

—o—

Dwa tysiące akademików bez dachu nad głową!

OBYWATELE! NIE DOPUŚĆCIE, ABY MŁODZIEŻ AKADEMICKA TUŁAŁA SIĘ PO DWORCACH KOLEJOWYCH.

Lwów, 3. października.

Wojew. Komitet Pomocy młodzieży akademickiej przesyła nam następującą odezwę:

Zbliża się otwarcie roku szkolnego na lwowskich Uczelniach, zjeżdżają do miasta naszego setki młodzieży akademickiej, by módz, oddawszy się studjum, w **przyszłości na pożytek Państwa i Społeczeństwa pracować.** Niestety, przeważna część młodzieży tej, **natrafia na trudności nie do pokonania** w drodze do celu, w pierwszym rzędzie na **brak mieszkań.**

Dochodzą nas zewsząd rozpaczliwe wołania o pomoc,

o danie licznej rzeszy młodzieży akademickiej **możności do pracy w odpowiedniem mieszkaniu.** Sytuacja jest nad wyraz poważna, wystarczy wspomnieć, że do tej pory wpłynęło **2.700 podań** o przyjęcie do domów akademickich, z braku zaś miejsca nie można było załatwić przychylnie **więcej, niż 540.**

Przeszło 2.000 naszej młodzieży akademickiej znajduje się w roku bieżącym w położeniu wprost rozpaczliwem,

nie mogąc oddać się studjom, będzie prowadzić

żywot tułaczy po dworcach kolejowych i poczekalniach,

albo ulegnie trudnościom zbyt wielkim na młode siły i przerwie studja. Zaradzić złemu może tylko **obywatelski duch ofiary i zmysłu społecznego wśród obywateli naszego miasta.** Muszą znaleść się osoby, które na doniosły cel **umieszczenia akademików ofiarują u siebie miejsca**, na warunkach, które w każdym poszczególnym wypadku w najdalej idącej mierze uwzględnić będzie się starał W. K. P.

Sprawa jest pilną, pomoc natychmiastowa potrzebna!

Niech nikt nie ociąga się ze spełnieniem obywatelskiego obowiązku. Wolne mieszkania prosimy zgłaszać w Akad. Centrali Samopomocowej Łozińskiego 7. I. p. Za Wojewódzki Komitet Pomocy młodzieży akademickiej Dr. W. Hamerski, przewodniczący.

I nagle staje ktoś przy mem łożu — — widzę oczy pani Wasilskiej, mięsisty nos, pełne usta, których grube wargi zwolna od silnych, białych, ostrych zębów odstają — — każdy rys, znany mi z portretu, który mi pokazywano — —

Pochyla się nademną, całuje mnie — —

Owijam dłońmi jej szyję, czuję, że paznokcie moje wpijają się w jej ciało — — — jest to ciało, czuję — — charczy, bije rękoma — — wtłacza swe ramiona w moje piersi — — ale ja trzymam ją i nie puszczam —

Spadam z łóżka, tarzamy się na podłodze — — ja wciąż z rękami na jej szyji, czuję drgawki jej ciała, o tego ciała stworzonego moją krwią, które jest, jako ciało żyjącego człowieka — —

Jak pies przywarłem do niej, zębami chwytam ją za krtań — —

Broni się coraz słabiej — — ustaje — — nie stawia już żadnego oporu — — Ale chcę być pewnym, że rzeczywiście zwyciężyłem — — Krew wypełnia me usta, ach — — przecież to tylko własna moja krew, którą piję z powrotem — —

Oto leży już długo cicho — —

Wstaję — — słodkawy posmak zapełnia me usta, wargi zlepiają się, ręce mam omazane krwią — — moją własną odzyskaną krwią.

Leży rozciągnięta na ziemi — — Katechana: a mój marmurowy dom jest ciemny. Oddech Katechany zagasł. Siedzę całą noc, nie zapalając światła. Ale we mnie jest jasno. Wyswobodzony jestem.

Szaro i posępnie świta ten dzień jesienny.

Katechana leży na podłodze, wyciągnięta, z przegryzioną krtanią. Po raz drugi umarła, ta pani Wasilskaja. Patrzę w jej twarz.

O, — po raz ostatni chciała mnie przerazić, abym się cofnął przed nią. Przyjęła postać Margoty.

Chce, abym uwierzył, że zabiłem Margot — — Odtrącam znowu nogą od siebie — — Iwan będzie się dziwił — —

Dzień się zaczyna — —

Jestem oswobodzony — —

KONIEC.

Z tajemnic kursu dolara.

Lwów, 2. października.

(E). Wczorajszy dzień giełdowy we Lwowie dał nadzwyczaj jaskrawy obraz działalności tych czynników, które w sposób tak niekorzystny oddziałują na kurs naszej marki i co za tem idzie, powodują gwałtowny wzrost drożyzny wszelkich towarów i środków żywności. Oto jak wiadomo, trwająca już od kilku dni haussa na dolary doprowadziła kurs dolara **aż do 450 tys. mp.** Wczoraj zaś **o godzinie 10 nagle nastąpił t. zw. „krach"** — podaż dolarów na giełdzie prywatnej znacznie przewyższyła zapotrzebowanie, cena coraz więcej poczęła spadać, aż wreszcie **w ciągu jednej godziny** dolar spadł o 50 tys. (z 450 na 400 tys.). Nagle jednak o godzinie 12 **wystąpiła raptowna zmiana** i w ciągu kilku chwil cena dolara **znów podskoczyła o 50 tys.**, na którym to poziomie już utrzymała się **w ciągu całego dnia.** Należy zaś z całym naciskiem **podkreślić, iż w ciągu tych kilku godzin nic stało się nic takiego, coby mogło chcć w pewnej mierze wytłumaczyć albo uzasadnić nagłą zmianę „baissy" na „haussę".**

W rzeczywistości — jak nas informują wtajemniczeni w tę grę — wczorajsze wahania były następstwem machinacji pewnych kół. Oto w pewnych sferach handlowo-przemysłowych przyjęto w ostatnich czasach wyznaczać termin płatności na wekslach towarowych na koniec miesiąca, przeważnie **na 30. każdego miesiąca.** Wskutek tego dzień ten stał się **„fatalnym"** dla większości kół handlowych, cieszących się kredytem. Aby bowiem umożliwić sobie honorowania długów „per ultimo", handlarze w ciągu całego miesiąca **„gromadzą pieniądze",** przyczem, niedowierzając markom i w przeświadczeniu, iż dolar podskoczy, **zakupują na te sumy dolary** tak, aby w dniu 30., gdy nastąpi płatność, zrealizować je ze zyskiem.

Wczoraj właśnie wypadł taki dzień (30-go przypadło bowiem na niedzielę, wobec czego weksle płatne były wczoraj) — trzeba było dobyć marki i **nagle rzucono na rynek zgromadzone w ciągu całego miesiąca ilości dolarów**, stąd i **nagła gwałtowna zniżka.** Po godzinie 12, gdy weksle były już załatwione, rynek wrócił do normalnego „stanu" w kierunku dalszej podwyżki cen.

Posiedzenie klubu parlamentarnego P. S. L. (Piast).

(Telefon własny „Gazety Porannej").

Warszawa. 1. paźdz. Godz. 12 w nocy. (M). Dzisiaj odbyło się o godz. 6. wiecz. plenarne posiedzenie Klubu parlamentarnego P. S. L. Piast. W posiedzeniu wzięli udział członkowie rządu z ramienia Klubu P. S. L. Piast: Premjer Witos, min. przemysłu i handlu Szydłowski, min. spraw wewn. Kiernik, min. rol. Osiecki, oraz członkowie zarządu pp.: Jan Dębski, Bryl, Kowalczuk, Bobek, Ostrowski, Brodacki, Dubiel, Niedbalski, Pawłowski, Erdman, Pluta, Janeczek, Pieniążek, Saraniecki, oraz senatorowie Średniawski i Biały.

Z posiedzenia tego wydano następujący oficjalny Komunikat:

Zarząd Klubu P. S. L. Piast na posiedzeniach odbytych dnia 22. września i 1. paźdz. br. po zapoznaniu się z działalnością rządu i po wysłuchaniu przemówień premjera Witosa i ministrów Kiernika, Szydłowskiego i Osieckiego, tudzież po przeprowadzeniu gruntownej dyskusji uchwala:

1) Wyrazić pełne zaufanie premierowi Witosowi, jako kierownikowi rządu i przedstawicielowi ludu polskiego, przeprowadzającemu budowę państwa wbrew wszelkim przeszkodom.

2) Przyjmuje się do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z działalności wszystkich ministrów z ramienia P. S. L. Piast.

3) Przyjmując do wiadomości sprawozdanie prezesa Klubu i Komisji parlamentarnej Zarząd wzywa ich do wytrwania i czuwania nad przeprowadzeniem postulatów ludowych.

Słowacy wypowiedzieli ostrą wojnę Czechom!

Praga. (Tel. G. P.) Pewne wyobrażenie o stosunkach na Słowaczyźnie między Czechami a Słowakami dają informacje praskiego dziennika „Czeske Slovo". Pismo to nie ukrywa faktu, że **słowacka partja ludowa przeszła już do ostrej opozycji, którą można uważać za formalną wojnę z Czechami. Katoliccy duchowni słowaccy głoszą nawet tu i ówdzie**

„Święta wojnę przeciw niewiernym Czechom".

Pierwszym celem tej walki jest pozbycie się przybyszów czeskich zwłaszcza urzędników kolejowych. Dziennik podaje jeden tylko przykład podobnej akcji.

Mianowicie z Koszyc **wyrzucono gwałtownie kolejarzy czeskich, którzy schronili się do tego miasta. Były również próby wykolejenia pociągu wiozącego Czechów.** Że opozycja słowacka nie cofa się nawet przed użyciem broni dowodzi fakt **otwarcia formalnego ognia karabinowego na jedna ze stacji kolejowych.** W całym szeregu miejscowości z trudnością udało się **przeszkodzić próbom zdemolowania domów zamieszkanych przez Czechów.**

Związek polskich „Gwiazd".

W niedzielę w sali „Gwiazdy" lwowskiej odbyło się Walne Zgromadzenie delegatów 17 stowarzyszeń mieszczańskich i rękodzielniczych „Gwiazda" w Małopolsce w sprawie wznowienia działalności Związku polskich „Gwiazd", zawiązanego podczas obchodu Grunwaldzkiego w Krakowie, z inicjatywy Macierzy wszystkich „Gwiazd" lwowskiej „Gwiazdy". Obrady zagaił prezes Związku dr. Tadeusz Dwernicki, poczem prezes lwowskiej „Gwiazdy" p. Antoni Lech przedstawił szereg faktów, związanych ze sprawą Związku. Żywa dyskusja rozwinęła się nad statutem i jego wskazówkami, z których wiele należy zmienić i zastosować do obecnych warunków w wolnej Polsce. Kilka wniosków w sprawie statutu przekazano do załatwienia nowemu Zarządowi Związku którego wybór dokonano jednogłośnie w następującym składzie: Prezes dr. Tad. Dwernicki, zastępca Feliks West z Brodów. Wydział ze Lwowa: Antoni Lech, Franciszek Irzyk, Antoni Dohnalik, Edward Böhm, z Przemyśla Józef Styfi, z Kołomyji dr. Jurkiewicz Marjan, z Drohobycza dr. Piechowicz Michał, z Gródka Jagiell. Le Bouton Stanisław, z Tarnopola Stupecki Bronisław, ze Stryja Ekstein Józef, z Przeworska Józef Krogulecki, ze Złoczowa Postawa, z Rohatyna Kościuszko Franciszek, z Żółkwi Popiłko Józef, z Jarosławia Dynmicki Antoni, z Zaleszczyk Zieliński Jan. Prócz wyżej wymienionych „Gwiazd" zgłosiły deklaracje przystąpienia do Związku „Gwiazdy" w Sokalu, Rozdole, Chyrowie, Śniatynie, Rzeszowie i Zakopanem.

Poruszono też w czasie obrad szereg spraw związanych z rozwojem rękodzieła i przemysłu. Uchwalono rezolucję z wezwaniem do Zarządu Związku, aby zakładano bursy rzemieślnicze zwłaszcza we wschodniej Małopolsce, aby starano się o nadawanie nowopowstającym na ziemiach całej Polski stowarzyszeniom mieszczańskim i rękodzielniczym nazwę „Gwiazda" i wzywano je do szeregów stowarzyszeń należących do Związku.

„Gwiazdy". pielgrzym w hołdzie.

Z okazji uroczystości jubileuszowych lwowskiej „Gwiazdy" zgromadzili się w niedzielę rano delegaci kilkunastu „Gwiazd" z Małopolski na cmentarzu Łyczakowskim. Złożono w imieniu Związku „Gwiazd" wspaniały wieniec z szarfami o barwach narodowych w kapliczce na cmentarzyku Obrońców Lwowa, przyczem bohaterskim dzieciom naszego miasta hołd złożyli delegat z Czerniowiec, Żółkwi i Drohobycza imieniem „Gwiazd" prowincjonalnych.

Równocześnie lwowska „Gwiazda" z współudziałem delegatów „Gwiazd" z Małopolski złożyła słowa hołdu przez usta swego prezesa p. Antoniego Lecha na grobach pierwszego prezesa śp. Adolfa Aleksandrowicza i pierwszego sekretarza Tadeusza Romanowicza, oraz zasłużonych wiceprzesów śp. Michała Wallichiewicza, Wojciecha Fruaffa, Kajetana Laskowskiego i zasłużonego gospodarza śp. Teofila Sauczeya. Równocześnie złożono wieńce na ich mogiłach.

Wieści z Jarosławia.

(Rewizja w kantorze wymiany. — Wy-padek kolejowy. — Zbiórka na rzecz Poradni dla gruźliczo-chorych).

(Korespondencja „Gaz. Por.")

(s). Onegdaj przeprowadziła tutejsza policja państwowa rewizję w kantorze wymiany Szymona Karpfa, oraz u tegoż teścia w domu. Zakwestjonowano 8 kg. monet srebrnych i obce walory: jak dolary, korony czeskie itp.

Z pociągu na przestrzeni Przemyśl-Radymno wypadł nieznany bliżej mężczyzna (zdaje się grajek kolejowy), który doznał ciężkiego uszkodzenia głowy. W stanie nieprzytomnym przywieziono go do Jarosławia, skąd karetką pogotowia ratunkowego odstawiono go do tutejszego szpitala powszechnego.

Staraniem powiatowego Koła walki z gruźlicą, urządzona onegdaj zbiórka na rzecz tut. Poradni dla gruźliczo-chorych, przyniosła czystego dochodu 4.109.183 Mkp

Kronika kołomyjska.

(Korespondencja „Gazety Por.").

Kawiarnia Centralna w Kołomyji była już raz zamknięta przez władze za uprawianie w niej gry hazardowej, jednakowoż właściciel zdołał uzyskać znowu pozwolenie na otwarcie tejże pod bardzo surowymi warunkami. Jakiś czas był spokój, ale w ostatnim czasie rozpoczęto znowu swoje praktyki, które przybierają niesłychane rozmiary. Przy zielonych stolikach kawiarni Centralnej przegrywają ludzie codziennie miljardy. Ostatnio przeprowadzona przez policję rewizja, dała znakomity rezultat w dolarach.

Plaga pożarów nawiedza również i Kołomyję. Ostatnio mieliśmy tu trzy ognie, z których jeden przy ul. Legjonów 105, gdzie zapaliła się sterta słomy, zdołano zlokalizować. Większe szkody poczyniły pożary przy ul. Krynicznej 56, u Rejsy Falik i przy ul. Nowy Świat I. boczna 23, u Perlmutera Szepsla. W pierwszym wypadku zapaliła się futryna okna od świecy, w drugim zaś sufit z powodu starych przewodów kominowych.

Sprawa oświetlenia w Kołomyji jest ciągle bolączką nader piekącą. Obecnie lokale i domy otrzymują gaz tylko do godz. 11-tej wieczorem, płacąc za 1 m. sześć. 16 tysięcy Mkp. Obywatele skarżą się na ten stan rzeczy, lecz trudno złemu zaradzić. Chyba jakaś wybitna akcja ze strony Magistratu może usunąć przeszkody i oświetlenie miasta przyprowadzić do stanu normalnego. Dziwnem jest tylko, że Kołomyja, tak obfita w siecie wodne, nie pomyślała jeszcze dotychczas o oświetleniu elektrycznem, które przecież możnaby rychło uskutecznić, choćby nawet przy udziałach mieszkańców całego miasta.

Niesłychanym skandalem skończył się w Kołomyji wykład prof. Korwin-Kwiatkowskiego na temat okultyzmu. W ostatnich czasach coraz częściej nawiedzają nas podobni „profesorowie", którzy nie mają nawet pojęcia o przedmiocie przez nich traktowanym. Władze powinny bezwarunkowo ograniczać podobne występy, nie mające nic wspólnego z prawdziwą wiedzą okultystyczną.

TELEGRAMY.

—o—

RAKOWSKIJ W LONDYNIE.

Londyn. (Tel. G. P.) Przybył tu komisarz ludowy Rakowskij.

KOMUNIŚCI BUŁGARSCY UCIEKAJĄ DO JUGOSŁAWJI.

Belgrad. (AW.). Według ostatnich **wiadomości na terytorium jugosłowiańskiem schroniły się niedobitki ściganych przez bułgarskie wojska rządowe komunistów. Liczba ich dochodzi do 2000.**

PIRACI NA MORZU KASPIJSKIEM.

Moskwa. (AW.). Na Morzu Kaspijskiem **grasuje szajka piratów, napadająca na większe statki rybackie. Dotychczasowe usiłowania unieszkodliwienia piratów pozostały bez skutku.**

Giełda.

—o—

Z dnia 2 października.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Notowania wstępne z dnia 2. paźdz. Berlin 0,0000002. Holandja 220.40. Nowy Jork 561. Londyn 25,49. Paryż 33,40 Medjolan 25,25. Praga 16.77½. Budapeszt 0,03. Bukareszt 2,65. Belgrad 6,25. Sofia 5,50. Warszawa 0,0013. Wiedeń 0,0078. Austr. stempl. 0,0079.

Z teatru w Stanisławowie.

(Wyspiański: „Wesele", dramat w 3 aktach, wystawiony pod dyrekcją i reżyserją Henryka Cepnika).

Jako drugą premierę sezonu po „Panu Geldhabie", teatr stanisławowski wystawił pod dyrekcją i reżyserją H. Cepnika nieśmiertelne „Wesele" Wyspiańskiego, osiągając sukces wręcz niepospolity. Tak wzorowego przedstawienia Stanisławów dawno już nie pamięta. W każdym szczególe czuć było szczery wysiłek artystyczny, ujęty w karby niezwykle inteligentnej i pełnej smaku reżyserji Henryka Cepnika, znanego literata i krytyka, autora całego szeregu prac z zakresu teatru i literatury dramatycznej, który przez szereg lat był kierownikiem literackim Teatru miejskiego we Lwowie, a następnie prowadził teatr na Górnym Śląsku w czasie plebiscytu, poczem przez dwa lata w Wilnie.

Punktem kulminacyjnym „Wesela" były końcowe sceny aktu trzeciego, które wywarły wrażenie wprost imponujące; nastrój był tak głęboki, że na widowni nikt nawet poruszyć się nie mógł, a burza oklasków zerwała się dopiero po zupełnem zapadnięciu kurtyny. Z pośród długiego szeregu wykonawców ról poszczególnych na pierwszem miejscu wymienić należy p. **Orwicza** w roli Jaśka, który swój żywiołowy temperament tchnął w mistyczne, a jednak realne ujęcie kreacji po myśli intencyj autora i p. **Ostropolskiego** za doskonale i z przejęciem odegraną rolę poety. — Bardzo dobrą parę państwa młodych tworzyli pp. **Hudec i Cepnikowa**, która grała z nerwem i werwą. Ze zrozumieniem i odpowiednim wyrazem odegrał p. **Nawrocki** rolę gospodarza. Świetną przedstawicielką Racheli była p. **Wostrowska**, zamaszystym Czepcem p. **Ryś**, pełną godności Radczynią p. **Spechtowa**, milutką Maryną p. **Kuźmińska**, świetnym w roli dziennikarza p. **Pieracki**. Słowa szczerego uznania należą się pp.: **Graffowej, Białoskórskiemu, Korczowskiemu, Kulmanowi** (doskonały Hetman), **Stasiukowi, Wolskiemu, Wacławskiemu i Boreckiemu**; również drobne rólki wypadły bardzo starannie.

Po tym trudnym egzaminie aktorskim naszego zespołu pod nowem kierownictwem oczekiwać możemy z całym spokojem wystawienia zapowiedzianych na koniec października „Dziadów". Przedstawienia „Wesela", jak poprzednio „Geldhaba", poprzedzały konferencje literackie dyr. Cepnika; inowacja nader pożądana i cenna. Dwa pierwsze przedstawienia „Wesela" odbyły się przy wysprzedanej widowni, mimo, że równocześnie w sąsiednim „Sokole" grała operetka krakowska: mając salę niezbyt wypełnioną — najoczywistszy dowód, że w Stanisławowie istnieje potrzeba teatru.

Iz.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 2. października.

Ruch bardzo ożywiony. Akcje kotowane i niekotowane mocne. Popyt duży.

Akcje B. hipot. 145—155.000, P. B. Kred. przy końcu 35.000. Z. B. Kred. 48—56.000, niecf. 46.000. A. B. Zw. 30.000. B. Przem. duże obroty, 123—128.000. niecf. 118.000.

Tespy 1,395.000. przejściowo 1400.000. Oikus zakończył 766.000 (w Krakowie 850.000). Chodorów wahał się od 1075—1.100.000, niecf. 900.000 przy licznych transakcjach. Cegielski 155.000. Bracia Biskupscy 180.000. Parowozy 120—124.000. niecf. 105—125.000. Zieleniewski 2550—2,625.000 (w Krakowie 2,800.000). Ćmielów poszukiwany płacono do 370.000. niecf 320.000. Niemojowski niecf. 140—150.000. Pezet 69 i 66.000. Płótno of. sprzed. po 425.000. P. Nafta u nas 125.000, w Krakowie 150.000. Rakszawa 745—775.000. Siersza ef. 55.000. Siersza górn. 1.360.000. Tehan 85—95.000, przy braku towaru.

Tendencja zwyżkowa. Usposobienie b. ożwione.

Gazy 7550—7900. Jaworzno 6—6400. Arma 168, Chybie 2000—2200. Elektr. n. S. 20—21. Foresta 147—148. Len 215—220. Lokomotywy 185—199. Nitrat 64—60. Przeworsk 55000. Schon 14500. Węglówki 5—6.5. Azot 115—125. Drożdże G. 230. Gazolina 600—610. Gazociągi 81—83. Lesienice 400—450. Machleid 80—82. Olkusz 168—120. Radziwiłł 310—315. Rucker H. 225.

Z GIEŁDY NIEOFICJALNEJ.

Wczoraj przedpołudniem panowała tendencja zwyżkowa. Usposobienie silne. Popołudniu gwałtowna haussa. Obrót z powodu uroczystych żydowskich świąt prawie nieznaczny. Popyt tylko na dolary. Podaż mierna.

Dolary amer. 480—500.000, kanad. 450—460000. Drobne o 2 do 3 tysięcy mniej.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. (J). Na dzisiejszej oficjalnej giełdzie warszawskiej dolar notowano 398 tysięcy, marka niemiecka 0.0014, ruchy w dziale akcji bardzo ożywione przy tendencji zwyżkowej.

Z NIEOFICJALNEJ GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa. (J). Dziś na giełdzie warszawskiej nieoficjalnej dolar cieszył się w dalszym ciągu dużem powodzeniem wśród spekulantów, którzy kazali płacić sobie za jeden dolar już 500 tysięcy marek. Akcje natomiast nie cieszą się wzięciem podobno wobec pogłoski rozpuszczonej na giełdzie, że dziś rano wybuchła rewolucja w Berlinie.

GIEŁDY NIEMIECKIE.

Warszawa. (J). Na giełdzie gdańskiej notowano dziś markę polską 65 do 66 tysięcy. Przekazy 62 do 64 tysięcy, dolary 330 miljonów. W Berlinie dolar 330 miljonów, funt angielski 1,499.000.000.

Kronika.

Lwów, 3 października.

Akademicki Kurs Handlowy. Aby studentom szkół akademickich umożliwić nabycie potrzebnych wiadomości z przedmiotów ściśle handlowych, Wyższa Szkoła dla handlu zagranicznego we Lwowie (ul. Bourlarda 5) otwiera z dn. 16. października br. jednoroczny akademicki Kurs handlowy, obejmujący 12 godzin wykładów w godzinach wieczornych od 17 do 19 godz. Opłata za kurs 40 zł. p. płatnych w 2 ratach. Taksa wstępna 1 zł. p. Wpisy przyjmuje Rektorat w czasie od 8. do 12. października br. od godz. 10 do 11 rano. — Bliższe wiadomości na tablicy ogłoszeń w zakładzie.

Podwyższenie podatku od zapałek. Rozporządzeniem Rady ministrów z d. 20. września podwyższony został podatek od zapałek do 600 mk. na pudełku.

„Podwieczorek" przy udziale muzyki wojskowej na rzecz Towarzystwa emerytów, wdów i sierót odbędzie się pod protektoratem P. Prezydentowej Neumannowej w salach „Ogniska" oficerów załogi lwowskiej (ul. Fredry 1) w niedzielę dnia 7 bm. Początek o godz. 5 popoł.

Przywódca sabotażystów

wystawia swemu koledze świadectwo niewinności!!

DALSZE ZEZNANIA ŚWIADKÓW DOWODOWYCH.

Lwów, 3. października.

(h). Wczorajszą rozprawę wypełniły zeznania dalszych świadków, które naogół nie przyniosły nic nadzwyczajnego. Pierwszy słuchany świadek, prokurator Medyński ze Stryja, zeznał, że osk. Stefanów, który zamordował śp. wójta w Podhorcach, sam dobrowolnie zeznał prawdę przed sędzią śledczym. Na oskarżonym, jak i na innych nie dokonywano wymuszeń, a także świadkowi nie skarżył się żaden osk., że go bito.

Następnie zeznawali jeszcze funkcjonarjusze policji ze Stryja, na małoznaczące okoliczności.

Monotonję zeznań przerwał obrońca dr. Głuszkiewicz, który zgłosił list, otrzymany od prowodyra sabotażystów niejakiego Bihuna, zbiegłego za granicę. W liście tym Bihhun donosi dr. Głuszkiewiczowi, że osk. Stefanów nie jest mordercą śp. Kuszczaka i że jest niewinny. Obrońca prosi o włączenie tego listu w poczet aktów. Prokurator zasadniczo nie sprzeciwił się temu, ale równocześnie wniósł na przesłuchanie w tej sprawie nadk. policji Iwachowa. Iwachów bowiem zetknął się z pewnym Ukraińcem, przybyłym niedawno z Pragi, który otrzymywał kontakt z Bihunem i dowiedział się od niego, że Bihhun właśnie wskazuje na Stefanowa, jako na mordercę śp. Kuszczaka. Świadka tego jednak powołać nie można z obawy o jego życie. Powołaniu na świadka nadk. Iwachowa sprzeciwiła się obrona, ze względów proceduralnych. Natomiast zgadza się na powołanie owego Ukraińca, zapewniając przytem, „że nic mu się nie stanie".

W tem miejscu Trybunał zarządził przerwę półgodzinną celem odbycia narady. Po przerwie przesłuchano jeszcze żonę osk. Dudy, oraz dwie panny, członkinie chóru prowadzonego przez osk. Grubskiego. Po przedłożeniu jeszcze 2 wniosków obrony, przewodniczący odroczył rozprawę do dziś rana.

Aresztowanie złodzieja pocztowego.

UKRADŁ 40 POSYŁEK I NIKT O TEM NIE WIEDZIAŁ.

Lwów, 3. października.

(h) Przed kilku dniami przypadkowo zupełnie wpadli wyw. pol. Lipka, Jasiński, Nathali i Berezowski na trop kradzieży pocztowych, których dokonywał niejaki Apolinary Krzyszkowski, pomocnik woźnego na dworcu głównym. Krzyszkowski korzystając z nieuwagi personalu obsługującego ambulansy pocztowe, zabierał posyłki, które ukrywał pod specjalnie do tego przygotowanem ubraniem. Kradzione rzeczy kilkudziesięciu miljonowej wartości, jak: naczynia stołowe, bieliznę, garderobę itp. zanosił do dozorcy Politechniki Józefa Zająca, który pozbywał je do rąk trzecich. Krzyszkowski sam przyznał się do popełnianych kradzieży. W krótkim stosunkowo czasie skradł około 40 posyłek. Wczoraj został Krzyszkowski wraz z Józefem Zającem odstawiony do sądu.

Komitet budowy pomnika „Kaplica Orląt" na Technice donosi, że czysty dochód ze zbiórki ulicznej i podwieczorku urządzonego w Kawiarni Wiedeńskiej wyniósł 21 miljonów mk., za które dla uniknięcia dewaluacji, zakupiono akcje Gazów ziemnych. Komitet najserdeczniej dziękuje Wszystkim za pracę i ofiary, a WP. Błockiemu za nadzwyczajną uprzejmość i ofiarność.

Zniesienie wagonu sypialnego Lwów-Wiedeń. Z powodu niedostatecznego zaludnienia zniesiono wagon sypialny kursujący przy pociągu Nr. 203 z Wiednia do Lwowa (przyj. 8'10) w każdą środę i niedzielę i przy pociągu Nr. 204 ze Lwowa (odj. 19'40) do Wiednia w każdy wtorek i piątek.

Przegląd list podatku przemysłowego. Listy imienne płatników podatku przemysłowego z dzielnicy I. i IV. z ustaleniem kwot obrotu i przypadającego podatku Inspektoratu skarbowego wyłożone zosały do przeglądu przez interesowanych w miejskich Komisarjatach dla dzielnicy I. i IV.

Polskie Tow. Politechniczne. We środę dnia 3. października br. o godz. 6.15 odbędzie się zebranie tygodniowe, na którym p. inż. Józef Jaskólski wygłosi odczyt pt.: „Rozwiązanie zagadnienia walutowego podług profesora G. Cassel ze Stockholmu".

Konsulat Republiki Czechosłowackiej będzie nadal udzielać wizy na paszporty polskie na wjazd do Czechosłowacji w celu zapobieżenia trudnościom, jakie stąd wypływają dla obywateli polskich.

(h) **Ujęcie włamywaczy na gorącym uczynku.** Ubiegłej nocy usiłowali włamać się do sklepu bławatnego Schönbacha i Hechta przy ul. Szpitalnej 11. dwaj młodociani włamywacze 18-letni Jan Eichelberger i Michał Kosowicz. Sprawcy zostali jednak schwytani na gorącym uczynku i odstawieni do aresztów policyjnych.

(h) **Niedoszłe samobójstwo zawodowego kaprala.** Wczoraj w nocy w hotelu „Wiedeńskim" usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru kapral zawodowy 19 pp Wincenty Holc. Niedoszłego samobójcę odstawiono do Komendy miasta i placu.

(h) **Aresztowanie złodzieji.** Za kradzież bucików i czapki wart. 2 i pół **miljona na szkodę Edmunda Niermoza** aresztowano Stefana Kudyrę. — Również wczoraj oddano do aresztów policyjnych Józefa Rosenfelda i Lolę Adler za kradzież rozmaitych rzeczy wart. 1 milj. na szkodę Józefa Jarosza, zam. przy ul. Szeptyckich 38.

(a) **Mosiężne obrączki** za złote sprzedawał Salomon Wang i za to został aresztowany.

Komitet budowy gimnazjum im. „Komisji Edukacyjnej" w Brzuchowicach składa serdeczne podziękowanie ofiarodawcom za złożone na ten cel dary. W ostatnich czasach złożyli: Ryszard Stadtmüller, kupiec ze Lwowa 1,000.000 mk., Ks. Śliwiński Kopyczyńce 1.000.000 mk. Postępski z Borysławia 1,100.000 mk., Stankiewicz z Borysławia 900.000 mk., Swoboda, dyrektor cyrku „Medrano" 10,000.000 mk. Datki na cel powyższy przyjmuje Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie, ul. Wałowa 9.

Z KRAJU.

Prezydent Rzplitej Wojciechowski wyjechał dziś na kilkudniowy pobyt do Spały.

Min. spraw zagr. Seyda powrócił w dniu wczorajszym do Warszawy.

Komunikacja osobowa i bagażowa między Polską a obszarem w. m. Gdańska. Na skutek ponownego podwyższenia od 18. września br. niemieckiej taryfy osobowej i bagażowej podwyższono w komunikacji między Polską a obszarem Gdańska przez Prusy Wschodnie tj. przez Deutsch Eylau-Marienburg dopłatki wyrównawcze w następujący wysokości: na pociągi osobowe do klasy pierwszej 240. do klasy drugiej 160 i do klasy trzeciej 80 tysięcy marek polskich, a na pociągi pospieszne dodatki te o 50 procent.

Okradzenie hr. Zamojskiego. Onegdaj dokonano w pałacu Adama hr. Zamoyskiego w Warszawie kradzieży srebra stołowego ogólnej wartości przeszło miljarda marek.

Olbrzymi pożar w powiecie mławskim. Przed paru dniami w jednej ze stodół we wsi Głużek, gminy Tuza, powiatu mławskiego, wybuchł gwałtowny pożar, pastwą którego padły 22 domy i 42 stodoły, napełnione zbiorami Straty miljardowe.

MINIATURY.

„IMMER VORWÄRTS!"

Główna kwatera faszystowska w Monachjum.

— Hallo! Sie! Herr General! Prawe skrzydło uderzy natychmiast na Drezno! Weźmie pan w tym celu pięć batalionów reichswehry, oddziały miotaczy min, dziesięć czołgów, ukrytych przed koalicją w podziemiach katedry tudzież pięć baterji, montujących się obecnie w lasach koło Monachjum. Po zdobyciu miasta czekać dalszych rozkazów. Żadnego pardonu nie dawać! Mordować tak, ażeby czuli, iż umierają. Jak w Belgji! Immer vorwärts! Verstanden?!

— Befehl!!!

Główna kwatera komunistyczna w Dreźnie. Przed ofenzywą.

— Kameraden! Towariszcze! Es ist jetzt die letzte Zeit! Es lebe die Rewolution! Żołd będzie natychmiast wypłacony. Tow. Radek zmienia ruble na marki. Siej czas! Siej czas! Śmierć burżujom! Wszyscy na front! Mężczyźni kobiety i dzieci!! Vorwärts!!

Komunikat I-szy:

Zjednoczone znowu na polu walki wszystkie szczepy wielkiej Germanji odniosły walne zwycięstwo nad pierzchającym w popłochu nieprzyjacielem. Dobra niemiecka krew nie poszła na marne. Wojska nasze zbliżają się do Berlina.

Podpisano: Ludendorf.
Gen. Kwatermistrz.

Komunikat II-gi:

Zwycięska fala rewolucji starła na proch nędznych przedstawicieli kapitalizmu. Upojone radością szeregi proletarjackie stoją przed bramami Monachjum. Ilość jeńców, łupów i obrączek złotych dotychczas nieobliczona.

Podpisano: Klara Zetkin (ś. p.)
W. Z. Radek.

Stary niemiecki Wotan ukazuje się w łunach pożogi.

Poczem gubi inekspirmable i ucieka do Holandji

Sen.

Piekło dantejskie na wybrzeżach Alaski.

(ea). W meksykańskiem czasopiśmie „Excelsior" znajdujemy wstrząsający opis życia robotników zajętych przy basenowaniu ryb na morze.

Corocznie na wiosnę pojawiają się roje łososiów na wybrzeżach i w rzekach Alaski. Ryby poławia się masowo, przyrządza i wysyła do wszystkich części świata. Pracę ową, trwającą około 8 miesięcy, wykonują ludzie przybyli tutaj z wszystkich krajów kuli ziemskiej. Częste skargi jednak na złe obchodzenie się z ludźmi, zajętymi przy pracy, skłoniły rząd meksykański do wysłania swego konsula do Alaski, a wynik jego badań był wprost straszny:

Stwierdził on, iż robotnicy, zwabieni wysokimi zarobkami, bywają oszukiwani z chwilą przybycia na miejsce. Zmusza się ich do nabywania) na czas pobytu potrzebnych sprzętów, oczywiście po cenach dwa i trzy razy większych od ich nominalnej wartości. Co gorsze, robotnicy wogóle tych przedmiotów nie widzą. Z chwilą rozpoczęcia pracy, zaczyna się martyrologja pracujących. W miesiącach letnich bowiem panują w południowo-zachodniej Alasce, gdzie się znajdują wielkie ba-

seny dla połowu ryb, nieznośne upały, jakoteż daje się we znaki plaga najrozmaitszych owadów. W takich warunkach większa część przybyłych pracuje od świtu do nocy, a gdy kto z wyczerpania ustaje, wówczas czekają go „cięgi“ chińskiego nadzorcy.

„Warunki pracy — powiada w swem sprawozdaniu ów konsul — są w każdej miejscowości jednakie, bez względu na to, czy nadzorca jest większym, czy mniejszym kanalją“, lub też, czy robotnicy otrzymują więcej czy mniej zepsute potrawy od zarządcy prowiantów. Jednem słowem każda siędziba („caneria“) jest prawdziwem piekłem, gdzie w sposób najnikczemniejszy i najbezwzględniejszy wykorzystuje się ludzką niewiedzę i łatwowierność. Ci nieliczni, którzy w tych strasznych warunkach opadają na siłach w pozostawianiu własnemu losowi, a nie mając środków na powrót do ojczyzny, giną w pustyniach Alaski z wyczerpania i głodu, lub popadają w obłąkanie. A gdy komu udaje się pokonać nadludzką siłą woli te wszystkie cierpienia fizyczne i duchowe to wówczas spostrzega, iż jest niestety uboższym, niż wtedy, gdy tu przybywał. Lichwiarstwo kwitnie bowiem w najlepsze na dalekiej Alasce. Hjeny paskarskie liczą sobie tyle za środki żywnościowe, iż cały zarobek topnieje szybko jak lód. To też nikt nie wraca stąd zdrowym w ojczyste strony. Większość tych, która po paru miesiącach wraca do domów, to ludzie złamani, którzy zamiast oszczędności, przynoszą swej rodzinie nowy ciężar, wymagają bowiem sami gruntownej pielęgnacji i leczenia.

Z teatru.

TEATR WIELKI:

Środa 3. października o godz. 7.30: „Hugenoci“ (ost. gość. występ Ruszkowskiej i występ Manna).

Czwartek 4. października o g. 7.30: „W krainie baśni“ (występ Kirsanowej i Fortunato).

TEATR MAŁY:

Środa 3. października o godz. 7.30: „Oczy księżniczki Fatmy“.

Czwartek 4. października o g. 7.30: „Oczy księżniczki Fatmy“.

TEATR NOWOŚCI:

Środa 3. października o godz. 7.30: „Szkoła kokot“ (nieodwołalnie po raz ostatni).

*

Ostatni gościnny występ Ruszkowskiej. W środę śpiewa po raz ostatni znakomita artystka w „Hugenotach“, w których jak wiadomo święciła tak olbrzymie tryumfy zagranicą i w Polsce. Partnerem jej będzie p. Mann.

„Pani prezesowa“. Nigdy nie starzejąca się świetna farsa Hennequina i Vebera, którą z olbrzymiem powodzeniem wznowiła ostatnio Warszawa, wchodzi w piątek na repertuar Teatru Nowości pod reżyserją p. Okornickiego. W głównych rolach wystąpią pp. Czajkowska, Dębicka, Rowińska, Niemirycz, Okornicki, Hierowski, Dębowicz, Kalinowski, Niewiarowicz i Tartakowicz.

Święto polskiej Szkoły.

TERMIN OBCHODU.

Wskutek rozporządzenia Minist. w. r. i o. p. obchody szkolne dla uczczenia 150-lecia Komisji Edukacyjnej i zgonu Konarskiego odbyć się mają w szkołach we Lwowie i na prowincji w sobotę 13. bm., a nie w dniu 15. bm., jak przedtem zapowiadano. Poranek wspólny młodzieży szkół średnich lwowskich odbędzie się w naszem mieście w niedzielę 14. bm. w teatrze Wielkim o godz. 12 w południe.

SPRZEDAŻ ODZNAK.

Odznaki karteczkowe, któremi dekorować się ma w dniu Uroczystości całe społeczeństwo polskie, — wydane już zostały przez Komitet Obchodowy. Wykonane zostały w zakładach drukarskich „Książnicy Polskiej T. N. S. W.“ a można je nabywać od dzisiaj u prof. Z. Grabowskiej w Gimnazjum im. J. Słowackiego, ul. Chorążczyzny l. 7, II. p. od 1 do 2 w południe lub w lokalu Komitetu, plac św. Ducha l. 3. II. piętro. Komitety prowincjonalne uprasza się o zamówienia jak najszybsze ze względu na ograniczoną ilość. Cena 1000 mk.

KANTATA JUBILEUSZOWA.

Zewsząd dopytują się Komitety o kantatę okolicznościową. Kantata taka układu prof. L. Jaworskiego do słów poety J. Mirskiego wyszła już z druku w Książnicy Polskiej i jest do nabycia w cenie 20.000 mk. w księgarni Książnicy (ul. Czarnieckiego 12) lub w lokalu Komitetu (pl. św. Ducha 3, II. p.)

Za szybkie i dokładne wykonanie techniczne tak kantaty, jak odznak, za obywatelską gotowość w spieszeniu Komitetowi z pomocą, składa Komitet serdeczne dzięki dyrektorom Książnicy, prof. E. Żychiewiczowi i prof. A. Dudrykowi.

UROCZYSTOŚCI NA PROWINCJI.

Ruch jubileuszowy na prowincji Małopolski wschodniej rośnie niemal z dniem każdym, o czem Komitet otrzymuje liczne wiadomości. Dzięki inicjatywie nauczycielstwa, inspektorów szkolnych i T. S. L. powstają w każdej prawie miejscowości prowincjonalnej Komitety obywatelskie, które przygotowują wspaniałe nieraz i oryginalnie pomyślane obchody narodowe i szkolne. Szczegóły niezwykle interesujące o ruchu na prowincji poda Komitet niebawem do wiadomości publicznej.

Młodość Cziczerina i Lenina.

BERLIN WYLĘGARNIĄ PRZEWÓDCÓW KOMUNIZMU W ROSJI.

(ea). Przed dwudziestu laty żył w Berlinie starszy pan, cieszący się wielkiem wzięciem jako nauczyciel języka rosyjskiego. Pan ten nazwiskiem Iwan **Petrowicz** zaprosił pewnego wieczoru grono swych uczniów na bankiet, wydany w staropruskiej, skromnej winiarni Fredericha na Potsdamerstrasse. — W bankiecie tym brało udział wiele osobistości z kolonji rosyjskiej. Do stołu zasiadł między innymi **małomówny, zamknięty w sobie mężczyzna.** Ubrany był w czarny strój bez żadnych ozdób; nie posiadał pierścienia, szpilki do krawatu, ani też łańcuszka do zegarka. Natomiast dziwny ów człowiek — jak się okazało — **nosił w najgorętsze dnie letnie ciężki płaszcz i szal wełniany,** którym okrywał troskliwie szyję.

Był on urzędnikiem ministerstwa spraw zagranicznych, zurlopowanym na czas dłuższy z powodu choroby. **Cierpiał mianowicie na neurastenję.**

Ten milczący gość nazywał się Cziczerin,

który dziś pełni funkcje komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Sowdepji. Nieliczni tylko przyjaciele wiedzieli, iż **był on już wówczas socjalistą.** W rok potem odziedziczył duży spadek i w tym celu wyjechał do Rosji, aby uregulować swe prawa. Skoro zebrała się jednak jego rodzina, oświadczył Cziczerin, iż zapatrywania jego nie pozwalają mu być właścicielem dóbr i pragnałby **spadek rozparcelować między chłopów.** Polecił jednakże komu innemu objęcie spadku. Ten „inny“ znalazł się oczywiście natychmiast. Cziczerin powrócił więc znowu do Berlina, jednakże z powodu zbytniej inklinacji do niemieckiej socjaldemokracji, **został z Niemiec odwołany** i musiał wyjechać do Szwajcarji, gdzie do czasu masowego powrotu uchodźców politycznych do Rosji, zajmował się pracą literacką, jednakże stale jako przeciwnik skrzydła leninowskiego ówczesnej emigracji.

Krytyka Lenina, lub jak się podówczas nazywał — Ilina, była często materjałem wybuchowym w łonie emigrantów. Iwan Petrowicz nienawidził młodych marksistów i ich etyki. Dlaczego? Był towarzyszem szkolnym starszego brata Lenina, który zginął na szubienicy za zamach morderczy na Aleksandra III. Petrowicz musiał uchodzić tajemnie poza granice Rosji.

Młody Uljanow-Lenin przejął się ideami brata. Jego pierwsze, większe naukowe dzieło ukazało się podówczas i wywołało w kołach jego przyjaciół, którzy wiedzieli, iż zaprzysiągł pomścić brata, rozczarowanie. — Dzieło to nosi nazwę: „Rozwój kapitalizmu w Rosji“. Zarzucano Leninowi, iż najlepsze myśli przejął z wydanego na krótko przedtem dzieła Struva: „Rozwój sił produktywnych Rosji“. **„Kapitał“ Lenina zniknął przeto z rosyjskiej literatury politycznej, aż dopiero bolszewicy w roku obecnym wydali dzieło jego powtórnie na najlepszym papierze dla uświadomienia najszerszych mas o ideach duchowego ich przewódcy.** Lenina zwalczano przez lat 20 za jego bezwzględność i brak skrupułów. Jego aksjomaty w rodzaju: „wszystko jest dozwolone aby dopiąć celu“, „celem naszym nie zwycięstwo, lecz zniszczenie“ poszły precz. Nawet Trocki jeszcze długo podczas wojny był wrogiem radykalizmu Lenina.

Rosjanie z owych, dawnych czasów rozprószyli się, lub zmarli. Ci, którzy wtedy panowali, pędzą dziś żywot na wygnaniu, utrzymując się z lekcji języka rosyjskiego, lub spędzają czas bezczynnie.

Fatalne nieporozumienie.

W JASNY DZIEŃ NA OCZACH POLICJANTÓW UKRADZIONO DZIECKO.

„Vossische Zeitung“ donosi o następującem ciekawem zdarzeniu w Londynie. W samo południe napadli dwai zamaskowani mężczyźni na jakąś kobietę **i wydarli jej z rąk kilkuletnie dziecko.** Kobieta broniła dziecka swego z wytężeniem wszystkich sił, w końcu uległa jednak przemocy. Krzyk zrozpaczonej matki zwabił na miejsce czynu wielu przechodniów, którzy całej tej scenie przypatrywali się jednak zupełnie obojętnie, a nawet z **widocznem zadowoleniem.** Tak samo **zachowali się dwai policjanci,** którzy przez cały czas byli świadkami zajścia. Sprawcy rabunku, którego cel dotąd jest nie wyjaśniony, porwawszy dziecko, wsiedli razem do czekającego auta i odjechali, nieszczęśliwa zaś matka pośpieszyła na policję, aby donieść o wypadku. Policjanci, zapytani na policji, dlaczego porwaniu dziecka nie przeszkodzili, oświadczyli, że sądzili, iż cały napad był tylko pozorny, **zainscenizowany dla jakiegoś filmu.** Tego samego zdania byli też inni świadkowie zbrodni.

.A WYROBIENIE POSADY biurowej z egzaminem handlowym dam rocznego Dohermana. Zgłoszenia w Administr. pod „Biuro". 6872-2

KORESPONDENT buhalter z praktyką poszukuje przedpołudniowego zajęcia. Pośrednictwo niewykluczone. Zgłoszenia „Poranna" pod „Przedpołudnie". 6841-2

KWALIFIKOWANYCH ślusarzy oraz stolarzy maszynowych przyjmie fabryka sikawek „Hydropol" S. A. — Lwów, ul. Lwowskich Dzieci 56. 6864

MŁODA panienka z II. kurs. sem. naucz. i rocznym kursem handlowym dla dorosłych w Cieszynie poszukuje posady biurowej od listopada. Zgłoszenia uprasza nadsyłać pod „T. S. 18" do Administracji. 632

SKRZYPEK poszukuje pianistkę (tę) na wyjazd do kina na prowincję. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia z podaniem adresu pod „Warunki dobre" do administracji okazicielowi kwitu inseratowego. 6825-2

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ, plac Akademicki l. 3. poleca instruktorów, nauczycieli, bony-freblanki, Francuski, Niemki, oficjalistów, rolnych, lasowych, ogrodników, kucharzy, zarządczynie, klucznice, panny służące, kucharki służbę wszelkich zawodów. 6817-4

ARCHIWARJUSZA dla zbioru adresów z praktyką w wydawnictwach ksiąg adresowych, celem starannego prowadzenia i ciągłego uzupełniania kartotek adresowych — zaangażuje Administracja „Tygodnika Dostaw" we Lwowie, Potockiego 26. Oferty należy składać tylko pisemnie z podaniem żądanej płacy. 633

Zgubiono, znaleziono

BIEDNA dziewczyna zgubiła w sobotę medaljonik złoty. Uczciwy znalazca otrzyma nagrodę. Rohr, Boimów 48. 6855

Mieszkania, lokale, sklepy

DO WYNAJĘCIA na biuro 2 pokoje, śródmieście, osobny wchód. Oferty pod literą „A. K." Administracja. 6869-2

POSZUKUJĘ 2—4 pokoi z kuchnią i komfortem możliwie wprost od gospodarza. Warunki korzystne. Zgłoszenia natychmiastowe przyjmuje z grzeczności WP. T. Maternowski, Lwów, Wałowa 11 a. 6870

Kupno, sprzedaż, zamiana

WILCZURY, młode samce rasowe do sprzedania, plac Benedyktyński 1. — Wiadomość u dozorcy. 6861

WANNA emaljowana, piecyk gazowy do sprzedania. Senatorska 6. Wiadomość u dozorcy. 6860

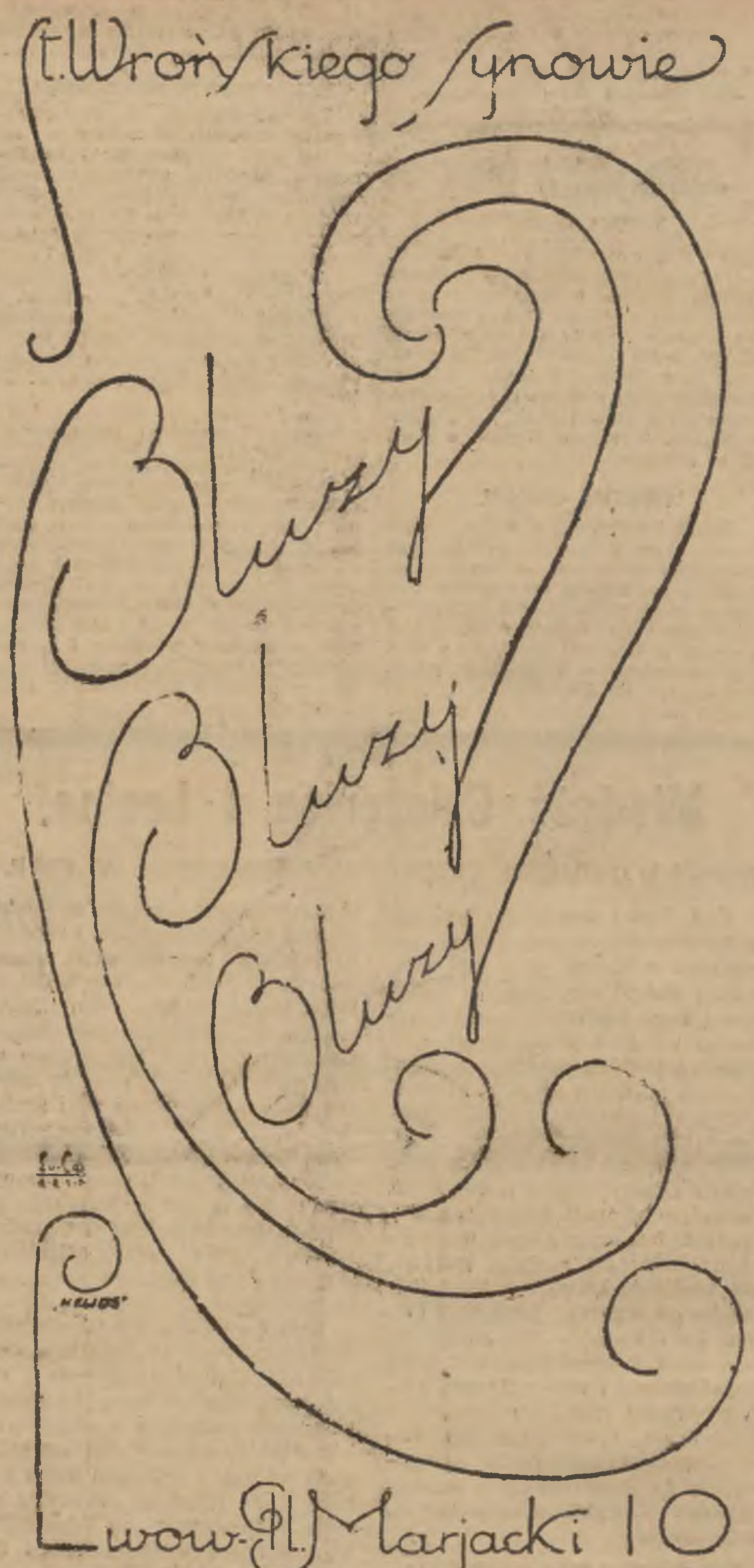
DWA PIECE żelazne do sprzedania, ul. Piaskowa 1. 11 a od godz. 2—5. 634-4

OKNA w większej ilości o wymiarze 85×110. 130×110 i 85×155 ma na składzie do sprzedania fabryka stolarska **MARCIN PRUGAR I SYN. Lwów** Supińskiego 7. 6746-5

ŁÓŻECZKO DZIECINNE do sprzedania ul. Zofji 52 II. p. m. 6. 6832-3

FORTEPIANY. PIANINA. Kupno, sprzedaż. Najem. **KAIM.** Kopernika 16. 6846-3

KUPIĘ używane maszyny do szycia. Bamburowicz. Sobieskiego 15. 6842-3



AUTOMOBIL „Ford w bardzo dobrym stanie gotów do wyjazdu sprzeda Inżynier Leon Galler, Jarosław. 631

ELEGANCKIE wykonuje suknie, kostjumy, płaszcze, modernizuje futra, Pracownia sukień, Mikołaja 18 I. p. Pierwszorzędne siły fachowe. 6828-5

Rozmaite

ZGUBIONĄ wojskową książkę wystawioną na imię Włodzimierz Borys, Jaworów, unieważniam. 6868

Złoto Srebro Brylanty Dyamenty kupuje po najwyższych cenach **H. Gutterman, Sykstuska 14.** 5668

NIEMA zmarszczek, piegów, wągrów kto pielęgnuje twarz w Kosmeo. Ul. Mikołaja 7. 6847-4

DOKTOR PRAW, 29 lat, z kilkuletnią praktyką biurową i kilkuletnią adwokacką, korespondent polski i niemiecki, chętny do podróży w celach handlowych, obejmie odpowiednią posadę. Zgłoszenia pod „Sumienny 29" do Administracji. 6871

MŁYŃSKIE kompletne urządzenia, dostarcza natychmiast ze składu. **Riesel, Schieber i Friedländer,** Lwów, Brajerowska 11A. 6002-6

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH wykonuje **KOSTJUMY i PŁASZCZE,** angielskie i francuskie —szyb o starannie i po cenach um arkowanych.
N. BRAM, ul. Łyczakowska 8. 680

FABRYKA LIKIERÓW „GROTTE", Stanisławów, poszukuje zdolnych zastępców, obznajomionych z branżą.
Zgłoszenia osobiste lub pisemne pod wyżej po anym adre em. 6862



ŻARÓWKI najtrwalsze i najtańsze poleca 6713 konc. przeds ęb. elektrotechniczne **Stanisław Leśniakowski** **Chorążczyzna 10.** Stare żarówki za dopłatą wymieniam.

DACHÓWKA Tadeusz Czekoński
Biuro handlowe dla sprzedaży materjałów budowlanych we Lwowie, ul. Wałowa 11. 23

Wielka rafinerja zachodnio-galicyjska poszukuje 626-3 do natychmiastowego wstąpienia **zdolnego, rutynowanego BUCHALTERA** z wieloletnią praktyką. — Oferty z podaniem referencji pod „328632" do Administracji „Gazety Po annej".

PANIE! PANOWIE!
Kto chce oszczędzić pieniędzy niech swój **Kapelusz stary przerobić** sobie da w I. Kraj. Fabryce Kapeluszy **RUDOLFA NEUWELTA,** Lwów, **Balonowa 3,** albo w jednej ze składnic: pl. Marjacki 8,, Kazimierzowska 25, Gródecka 72. Kapelusze — damskie, męskie i dziecinne — przerabia się starannie i modnie na najnowsze fasony. 599-8

Dr. Regina Reichenstein-Nadlowa ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet od g. 8—9 i 2—4 — plac Halicki 7, nad Kawiarnią Centralną. 537

Specjalistka chorób skórnych i wenerycznych **Dr. Zofia Wepper** leczenie chorób włosów elektrolizą ord. od 12—1 i od 3—5, Lwów, Janowska 20 6764-3

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 2.000 Mp., w nadesłanem 6.000 Mp., po kronice 8.000 Mp., w tekście (kronika, repert., dział ekon. i t. d.) 10.000 Mp., na pierwszej stronie 15.000 Mp., za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 1.200 Mp.. w rubryce kupno-sprzedaż 1.600 Mp., matrymonialne, korespondencje prywatne 2.000 Mp., dla poszukujących pracy 1.000 Mp., jedna cała strona w ogłoszeniach (za tekstem) 6.600.000 Mp., i cała strona w części tekstowej 11.000.000 Mp., cała strona pierwsza pod nagłówkiem 16.000.000 Mp. — Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. — Odpowiedzialność za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 135.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 150.000 Mk. — Za granicą 180.000 Mk. — Redakcja: Lwów, ul. Senatorska 6. — Administracja ul. Sokoła 4. — Telefon Redakcji w dzień Nr. 15, a w nocy poczawszy od godz. 8 wieczorem Nr. 230. — Telefon Administracji 291.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza, we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.